

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁEM

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Rok IX | WTOREK, 13 PAŹDZIERNIKA 1931 R. | CENA NUMERU 10 GROSZY. | Nr. 286

Katastrofa samolotu kapitana Orlińskiego

W czasie lotu z Katowic do Warszawy urwał się motor i śmigło. — Aparat rozbity

Kpt. Orliński cudem ocalał

Częstochowa, 13 października
W poniedziałek około południa mieszkańcy wsi Zrebice, odległej o 18 klm. od Częstochowy, byli świadkami przerażającego wypadku, jakiemu uległ kpt. Orliński, szybujący aeroplanem z Katowic do Warszawy.

Kiedy samolot znajdował się pod pobliskim lasem, na wysokości 1000 mtr., ujrano nagle, że coś jakby oderwało się od samolotu i spadło na ziemię. W chwili potem ujrano jakiś olbrzymi przedmiot, spadający również z przerażającą szybkością na drzewa.

Jednocześnie aparat zakolysał się silnie i ku wielkiemu zdziwieniu obserwujących ten niesamowity wypadek, ujrano człowieka, wyskakującego z samolotu na ziemię. Był to kpt. Orliński, który w ten sposób ratował się od niechybnej śmierci.

Okazało się, iż w chwili znajdowania się nad lasem zrebickim, oderwało się śmigło, a w chwilę potem oderwał się

motor, wagi 500 kg. W ten sposób aparat został zdany na łaskę losu. Wówczas kpt. Orliński, nie tracąc zimnej krwi, wyskoczył ze spadochronem i spadł na jedno z drzew, po którym osunął się szczęśliwie na ziemię.

Jest to ten sam aparat, na którym kpt.

Orliński odbywał niedawno loty w Ameryce.

Kpt. Orliński pozostaje narazie w Zrebicach, gdzie osobiście kierować będzie zebraniem wszystkich części aparatu i przewiezieniem ich do Warszawy.

Morderstwo w więzieniu

Więzień zamordował towarzysza z wyroku partyjnego

Grodno, 13 października.
W więzieniu grodzieńskim zamordowany został odsiadujący tam karę, więzień, F. Skorupski.

Zamordował Skorupskiego współtowarzysz więzienny, B. Mackiewicz. Morderca kilkakrotnie uderzeniem zmiażdżył głowę Skorupskiego, który nie odzyskując przytomności niebawem zmarł.

Mordercę zakuto w kajdany i osadzono w osobnej celi.

Dochodzenie ustaliło, iż mord został wykonany wskutek „wyroku” sądu partyjnego, gdyż więźniowie komunistki podejrzewali Skorupskiego o donosicielstwo i zdradę tajemnic partyjnych.

Ostatni z bandy Hipka-Warjata

skazany został na bezterminowe więzienie

Warszawa, 13 października.
Sąd Okręgowy w Warszawie rozpoznał sprawę Marjana Staśkiewicza, członka krwawej bandy nieżyjącego już Hipka-Warjata (Rytlera), która w końcu 1928 r. dokonała rabunkowego morderstwa służącej s. p. Franciszki Anczewskiej (Foksal 13).

Staśkiewicz, który w dochodzeniu przyznał się do uduszenia Anczewskiej, wraz z drugim, już osadzonym, członkiem bandy, Gutaszewskim (Antek Cham) — jak sprawa znalazła się na wołandzie — dwukrotnie zapadał na zdro-

wiu na tle nerwowym.

Sprawa jego została wyłączona i dopiero wczoraj sąd mógł ją rozpoznać.

Staśkiewicz wielu okoliczności nie „pamięta”. Sąd przypomniał mu jego wyrafinowaną zbrodnię i skazał za to bezterminowe ciężkie więzienie.

Czarna ospa

4 tysiące ofiar

LONDYN, 13 października.
W prowincji Honan szaleje od kilku dni epidemia czarnej ospy. Dotychczas zmarło na tę straszną chorobę 4.000 ludzi. W okręgu Szansi straciło życie 1.000 ludzi.

Proces o szpiegostwo w Równem

Szpiegów skazano na kary ciężkiego więzienia

Równe, 12 października
Przed sądem okręgowym w Równem stanął Prokop Misura, oskarżony o szpiegostwo wojskowe i kolejowe na rzecz Rosji sow.

Po przeprowadzeniu rozprawy przy drzwiach zamkniętych, sąd wydał wyrok, skazujący szpiega na 10 lat c. w.

Przed tym samym składem sędziowskim stawała następnie tego samego dnia szafka szpiegowska, w osobach Franciszka Nagalewskiego, Michała Nagalewskiego, Wiktora Bacińskiego, Józefa Borowskiego, Felicji Barzińskiej, Ewy Bielawskiej i Piotra Malinowskiego, oskarżona również o szpiegostwo na rzecz Rosji sow.

Do sprawy powołano 12 świadków i 1 biegłego. Sprawa toczyła się przy

drzwiach zamkniętych i trwała przez cały prawie dzień.

Po dłuższej naradzie sąd wydał wyrok, skazujący wszystkich oskarżonych, z wyjątkiem Bielawskiej i Malinowskiego, których sprawę wyłączono, po 8 lat c. więzienia.

Lódź, 13 października.

(d) Wczoraj wieczorem na Wodnym Rynku zderzył się tramwaj z wozem 34-letniego Kazimierza Piekarka, zamieszkałego przy ul. Malczewskiego 17.

Wskutek zderzenia Piekarek dostał się pod tramwaj i doznał dość ciężkich uszkodzeń cieleśnych. Wezwano pogotowie, które mu udzieliło pomocy lekarskiej. Wóz został strzaskany.

Potworne zbrodnie czcicieli szatana

Echa masowej profanacji trupów w Helsinkach. — Centrala związków satanistów znajduje się w Londynie

„Czarne msze”. — Anglik na czele mafji

Paryż, 13 października.
Niesłychane wrażenie wywarły w Paryżu rewelacje o wykryciu międzynarodowego tajnego stowarzyszenia, uprawiającego w całej Europie ohydne praktyki „czarnej mszy”.

Centrala tej czarnej mafji jest w Londynie, gdzie przebywa wielki kapitan sekty i skąd rozchodzą się na wszystkie strony świata książki z dokładnymi przepisami tych praktyk.

Policja londyńska, paryska i fińska wykryły ostatnio wspólnie grupy satanistów, którzy nie cofali się nawet przed morderstwem, aby tylko móc wykonać okrutne przepisy swego zakonu.

Na ślad centrali satanistów naprowadzone zostały władze londyńskie i paryskie wynikami dochodzeń policji w Helsinkach, poszukującej osób, które od pewnego czasu poczęły ginąć bez śladu w stolicy Finlandji.

W jednej ze studzien w Helsinkach, policja znalazła — jak to już donosiliśmy — szczątki zwłok kilkunastu osób okrutnie zmasakrowanych. Dalsze ślady doprowadziły do ujęcia jednego ze sprawców, mianowicie strażnika trupiarni miejskiej.

Nie wydał on wprawdzie swoich współpracowników, jednak znalezione przy nim druki wskazywały na istnienie w Finlandji

członków grupy satanistów, oraz na ślady ich związku z centralą w Londynie.

Londyn, 13 października.
Poselstwo fińskie w Londynie, zwróciło się do policji londyńskiej z prośbą o unieszkodliwienie centrali przestępczej w Londynie, mającej na sumieniu do konania przeszło 40 morderstw w Helsinkach.

Towarzystwo to, składające się z samych fanatyków, wzięło sobie za cel zgładzenie ze świata wszystkich ludzi, rozwijających działalność dobroczynną. Na czele tej organizacji stał pewien obywatel angielski, pochodzący z Finlandji.

Krwawy napad

na szosie pod Widarą

Lódź, 13 października.

(d) Na szosie Zduńska Wola—Widawa dokonano wczoraj zuchwałego napadu bandyckiego, na Władysława Pawlaka, mieszkańca wsi Remb. esze.

Pawlak jechał rowerem w kierunku Widawy. W pewnej chwili z lasu, znajdującego się obok szosy, wyskoczyli dwaj mężczyźni uzbrojeni w rewolwery, którzy wezwali Pawlaka do zatrzymania się. Gdy ten ich nie usłuchał, dali do niego kilka strzałów.

Pawlak mimo doznanej rany, zdołał zbiec.

Po kilku minutach nadjechał wozem jacyś wieśniacy, którzy się ranym zaopiekowali. Za sprawcami napadu zarządono pościg. Dotychczas ich nie schwytano.

Upiór z Gniezna

mordował dziewczęta

Gniezno, 13 października.

W Gnieźnie prowadzone jest śledztwo przeciw niejakiemu Stawniakowi, oskarżonemu o zniewolenie i zamordowanie 11-letniej Moniki Jędrzejewskiej.

Śledztwo to wykryło niesłychanie sensacyjne szczegóły. Stawniakowi udowodniono w 15 wypadkach popełnienie zbrodni przeciw moralności na dziewczynkach, w wieku od 8 do 13 lat.

Co najdziwniejsza, że Stawniak ma współniczkę, Klare, Jareczka, która wywabiała dziewczynki z domów cukierkami i obietnicami i wydawała je Stawniakowi.

Stawniak początkowo przyznał się do zamordowania Moniki Jędrzejewskiej, potem jednak cofnął zeznania i usiłuje ustalić swoje alibi.

New York, 13 października.

W Ebbettsfield w Brooklynie odbył się wczoraj dawno oczekiwany mecz bokserki między amerykańskim Sharkevem a włoskim mistrzem w wadze ciężkiej Carnerą. Po 15 rundach zwycięstwo przyznano na punkty amerykańskiemu.

Wzrost drożyzny

zanotowano na dzisiejszych targowiskach

Lódź, 13 października
Na dzisiejszych targowiskach łódzkich zanotowano nieznaczna tendencję wzrostową cen nabiału i drobiu. Nabiał zdrożał o 4—5 proc. drób — o 10 proc.

Zwyżka cen tłumaczy się stosunkowo małym dowozem artykułów w dniu dzisiejszym. Zdrożały również owoce o 5 proc. i jarzyny o 7—8 proc. Ruch na targowiskach bardzo ożywiony.

Brüningowi nie

pozwolono

mówić do mikrofonu

Berlin, 13 października

Na posiedzeniu konwentu seniorów postanowiono, iż jutrzejsze posiedzenie będzie natychmiast po wygłoszeniu expose przez kanclerza odroczone do środy.

Wobec sprzeciwu skrajnej prawicy i komunistów nie udzielono pozwolenia na transmitowanie przemówienia Brüninga przez radio.

Opełtani przez „djabla“

ginęli na stosie i poddawani byli potwornym torturom. - Masowy obłęd. Na czem polega istota choroby i co mówi nowoczesna medycyna.

Wieśniak „opełtany przez djabla“ wyleczony został hypnozą.

„Opełtany przez djabla“ — oto przeleństwo zabobonu, ponury refleks średniowiecza, echo sabotażu czarownic, po twornych bachanalij, wszelkich dziwów i strachów... „Opełtany przez djabla“ — w słowach tych czuje się swąd spalonych ciał na stosach św. Inkwizycji, widzi się krwawy odbłask auto - do - fe - Czy to bajka potworna, czy straszna rzeczywistość?

Tymczasem wystarczy zajrzeć do starych roczników, aby przekonać się, że nie jest to wymysł goniącego za sensacją dziennikarza... Historia wylicza tysiące przykładów masowego opełtania które częstokroć ogarniało całe wsie, całe miasta, urastając do rozmiarów powszechnej epidemii. Opełtani zjawiali się albo pojedynczo, albo całymi tłumami, a wówczas straszliwa zaraza dziesiątkowała ludność wielu okolic.

Wystarczy powołać się na masowe epidemie w XVI w. w Kintropie i Ludeńie, kiedy to ofiarą opełtania padły mniszki pewnego klasztoru. Początkowo szatan opanował duszę jednej z nich, która zaczęła skakać, rzucać się w strasznych drgawkach, wyć jak pies i miauczeć, jak kot. Koleżanki, które przyszły z pomocą opełtanej, niebawem padły ofiarą zarazy i wkrótce cały klasztor od nowicjuszek do przeoryszy wylądował w konwulsjach, ulegając „podszeptom“ złego ducha.

Myłoby się ten, kto by sądził, że „opełtanej“ — nagminna choroba średniowiecza — przeszła w nowszych czasach do historii. Masowe kobiece epidemie miały miejsce w 1860 r. w Morinie, w 1880 r. w Werzeniu. Zdarzają się pojedynczo także i dziś, że tylko przypomnę „sensacje“ Wilna z przed dwu laty, młoda dziewczyna z ul. Tatarskiej, którą okrzyczano „opstana przez djabla“, gdyż ulegała ona dziwnym atakom, w czasie których puchł jej brzuch naksztal balonu, aby po kilku godzinach niewysłowionych męczarni wrócić do normalnej formy.

Rzecz jasna, że współczesna nauka zlikwidowała mit o szatanie i t. zw. „opełtanie“ uważa za bardzo ciekawą formę masowej hysterji, zdolnej do ogarnięcia w drodze zarazy psychicznej osobników nerwowo chorych.

Dawniej takich „opełtanców“ leczono zapomocą t. zw. egzorcyzmów, czyli lacińskich zakleć, które miały wypędzić djabła z grzesznej duszy. Książd kropił „opełtanców“ święconą wodą, wygłaszał sakramentalne: „Ego te absolvo a peccatis tuis in nomine Patris et Filii et Spiriti Sancti. Amen“.

Gdy to nie pomagało, „opełtanego“ wiązano i wrzucano np. do rzeki. Jeśli tonął znaczyło to że szatan zeń wyskoczył, jeśli — zdołał wypłynąć, był to dowód, że Lucyfer jest w dobrej komitywie z grzesznikiem, a wówczas nieszczęśliwy wędrował najczęściej na stos gdzie palono jego ciało, a więc i uparcie go księdza piekiel.

Wykorzystywano ten ponury zabobon także i w celach praktycznych. Ktoś pokłócił się z sąsiadem. Wystarczyło dla nasycenia zemsty donieść komu trzeba, że sąsiad — wszedł w konuszachy z Belzebubem, a już Bogu ducha winną ofiarę taszczo na sąd, poddawano niezliczonym torturom, które w rezultacie doprowadzały nieszczęśliwego do utraty zmysłów, co upewniało sędziów w prawdziwości oskarżenia. Wówczas stosowano... ogniową kurację, która zazwyczaj dawała pomyślne rezultaty w sensie wypędzenia djabła, choć przy tej okazji spalono na węgiel ofiarę.

W jaki sposób walczy dzisiejsza medycyna z „opełtaniciem“? Zapomocą traskliwej kuracji psychiatrycznej, oraz najczęściej hypnozy. Wielką przysługę oddają psychiatrom stare roczniki, omawiające epidemie „opełtania“, gdyż często skrupulatnie wymieniają wszystkie symptomy ewolucji Lucyfera w „opełtanca“ — co pozwala na dokładną diagnozę, jaka forma hysterji ma miejsce w

danym wypadku. Taka diagnoza a priori oddaje często wielkie przysługi, ale nie rozwiązuje jeszcze kwestji zasadniczo, to też nowoczesny lekarz-egzorcysta w każdym poszczególnym wypadku stosuje indywidualny system leczenia.

Niezwykle ciekawy wypadek nowoczesnego „opełtania przez djabla“, mówi paryski psychiatra Piotr Janai, ordynator kliniki dla nerwowo - chorych „La Salpetriere“ w swojej wyczerpującej pracy p. t. „Nevroses et Idees fixes“.

W dzisiejszych prozaicznych czasach o człowieku, którego dawniej nazywano „opstaniem przez djabla“, mówi się, że ma w głowie „ifota“, albo, że mu brak „piątej klepki“. Otóż takim „opełtanem“ dr. Janai był pewien wieśniak francuski, nazwiskiem Achille. Współczesny psychiatra bada przedewszystkiem stosunki rodzinne i dziedziczne chorego. Okazało się, że rodzice i krewni chorego byli ludźmi prostymi, ale zdrowymi. Natomiast dalsze badanie wykazało, że zabobonni mieszkańcy wioski posiadali już ojca pacjenta o konszachty z djabłem. Stary śmiał się z tego, ale sam także zabobonny, chwilami poddawał się tej zbiorowej sugestji. Matka Achille'a była zwykłą zdrową wieśniaczką, ale i ona miała słabostkę (któż z nas jest bez wad?) — lubiła zajrzeć do kieliszka. Było to dziedziczne, gdyż matka jej była już zdeklarowana alkoholiczka. Tymczasem, jak wiadomo, po pomstwo alkoholików, zwłaszcza w trzecim pokoleniu, rzadko bywa zdrowe i normalne. Ale mimo pozorów pacjent nie odziedziczył tej wady. Nie pił, nie hulał, nie miał specjalnych namietności, ani dziwactw (z wyjątkiem częstych bólów głowy — rzecz dziwna u dziecka!), skończył z pomyślnym wynikiem szkołę ludową, zajął się han-

dlem i mając lat 22 — ożenił się. W małżeństwie był szczęśliwy i miał już kilkuletnią córeczkę, gdy wydarzyła się ta dziwna historia. Pewnego razu Achille wrócił z handlowej podróży i domownicy zauważyli w nim duże zmiany. Wieśniak stał się ponury, z trudnością uściśkał żonę i dziecko. Chodził milczący, aż w końcu przestał wogóle się odzywać. Zawołano lekarza (wiejskiego znachora!) — który znalazł u chorego cały szereg niepokojących objawów i do śmierci przestraszył nieszczęśliwego.

Po odejściu lekarza chory pożegnał rodzinę, wyciągnął się na łóżku i postanowił oczekiwać śmierci. Po dwóch dobach „udawania trupa“ — Achille nagle jednym wysiłkiem wskoczył, usiadł na łóżku i zaczął śmiać się szatańsko. Cały skrzywiony, z pianą na ustach, trząsał się i wylądował w konwulsjach. Szatański śmiech trwał dwie godziny, potem chory zaczął wrzeszczeć, że djabł go męczy, że go pała i rżna. Tak krzyczał cały dzień, potem padł na łóżko i usnął. Gdy się obudził, domownicy myśleli, że atak przeszedł, ale się omylili. Achille zaczął bluźnić, krzyczał, że mu djabł wykrecają nogi i ręce, wylądował w konwulsjach i płakał. W tym stanie przewieziono go do Paryża i oddano do kliniki „Salpetriere“, gdzie się nim zajął dr. Janai.

Wszelkie wysiłki psychiatry, aby uspokoić chorego spełzły na niczem. Ani prośby, ani rozkazy, ani hypnoza — nie pomagały. Chory nie dał się uspić. Wówczas lekarz poddał go indywidualnej kuracji. Zauważywszy, że chory wykonywa niesamowite ruchy, lekarz wsunął mu do rak olówek i papier, sam zaś usiadł z tyłu, i zaczął zadawać pytania.

Zapytał: „Dlaczego mnie nie słuchasz?“. Odpowiedź: „Bo nie chcę“. Pytanie: „Dlaczego nie chcesz?“. Odpowiedź: „Bo jestem silniejszy od ciebie“. Pytanie: „Kim więc jesteś?“. Odpowiedź: „Jestem djabłem!“

Wówczas lekarz wpadł na inny pomysł. Powiedział „Jesteś djabłem, ale nie masz mocy uspić Achillea“. W tej chwili padła odpowiedź „Właśnie, że mogę“ — i chory natychmiast pograżył się we śnie hypnotycznym.

Teraz lekarz miał go w reku. Zażądał wyjaśnień choroby i wtedy Achille opowiedział, że bawiąc w podróży dał się skusić pewnej córce koryntu i zdradził żonę. Wróciwszy do domu — poczuł wyrzuty sumienia, a nie chcąc się zdradzić, postanowił wogóle milczeć. Potem zaczęły nim targać obawy, czy się nie nabawił strasznej choroby kawalerskiej. Obawy te zburzyły w nim siłę woli, a brednie wiejskich znachorów poszarpały mu nerwy. Postanowił unrzeć, położył się więc i zdawało mu się, że już umarł. Po śmierci zaś czeka go, jako grzesznika, naturalnie piekło. W ten sposób ma on wrażenie, że przebywa w piekle i że jest przedmiotem okrutnych zabaw djabelskich.

Teraz lekarz miał w reku rdzeń choroby. Zapomocą hypnozy wzmógł w chorego, że mu nic nie jest, a następnie urządził scenkę pogodzenia się z żoną i wybaczenia przez nią zdrady małżeńskiej — wszystko w czasie trwania sesansu hypnotycznego. Gdy się chory obudził — był spokojniejszy, a po miesiącu kuracji — wyzdrowiał zupełnie.

W przeciągu trzech lat pozostawał ex - opełtaniec pod opieką dr. Janai, który postawił diagnozę, uznając „demonistę“ za całkowicie wyleczonego.

Włos zdradził zbrodniarza

Przemysłnicy amerykańscy mordują „zdrajców“. — Krwawa zbrodnia w Chicago. — Córka kupca przemysłniczką.

(x) Policja w Chicago wykryła afere kryminalną, która dzieli swoim niezwykłym okolicznościami, nawet, jak na stosunki amerykańskie, wywołała olbrzymią sensację i zainteresowanie.

Afera miała miejsce w środowisku przemysłników chicagowskich. Przed trzema dniami, szofer auta ciężarowego, zauważył w odległości około 30 kilometrów od miasta, w rowie przydrożnym, sporej wielkości worek. Powodowany ciekawością, zatrzymał auto i chciał ów tajemniczy worek zabrać ze sobą. Jakież było jego przerażenie, gdy zauważył, że miejscami nadpalony worek zawierał śmiertelne szczątki jakiejś kobiety. Przerażony niesamowitem odkryciem, pozostawał worek na miejscu i na pełnym gazie popędził do miasta, gdzie niezwłocznie zameldował policji o strasznym odkryciu.

Władze policyjne wydelegowały na tymczasem na miejsce zbrodni specjalną komisję, która ustaliła, że worek zawierający śmiertelne szczątki, leżał w rowie od niedawna i, że tajemniczy zbrodniarze usiłowali, celem zatarcia śladów, worek z jego niesamowitą zawartością spalić.

Na ten domysł naprowadziły policję szmaty podłożone pod worek i przepojone spirytusem denaturowanym, oraz wielka ilość rozlanego dookoła spirytusu. Wiatr jednak zgasił płomień dość szybko, czego już widocznie bandyci nie zauważyli.

Ogólny dreszcz grozy wzbudził fakt, gdy okazało się, że zwłoki były pochwłartowane, i jak się następnie okazało, pochwłartowane były z fachową znajomością, a zbrodniarze, lub jeden z nich, musiał posiadać pewną wiedzę medyczną, a przynajmniej dużą znajomość anatomii.

Po bliższych oględzinach władze sa-

dowo - policyjne doszły do wniosku, że ofiara strasznej zbrodni musiała należeć do wyższych sfer towarzyskich i liczyła od 20 do 30 lat wieku.

W pobliżu miejsca, gdzie znaleziono zwłoki nie znaleziono nic takiego, co mogłoby naprowadzić na jakikolwiek ślad zbrodniarzy. Dopiero po skrupulatnych poszukiwaniach znaleziono kilka pojedynczych włosów przyklejonych do wewnętrznej strony worka. Po mikroskopijnem zbadaniu okazało się, że włosy te nie należą do ofiary. Musiały zatem należeć do mordercy.

Kilka tych włosów stało się w rękach władz śledczych jedynym rzeczowym dowodem, który w przebiegu dalszego śledztwa odegrał wręcz dominującą rolę.

Dziwnym zbiegiem okoliczności, w dniu znalezienia pokrajanych zwłok, policja została zaalarmowana tajemniczym znalezieniem młodej dziewczyny, córki jednego ze znanych kupców chicagowskich, Doroty Fielt. Panna Fielt była od dłuższego czasu w kontakcie ze światem przestępczym i wskutek swoich stosunków z przemysłnikami dochodziło pomiędzy nią i policją do częstych konfliktów. Przed dwoma laty, odcierpiła nawet karę miesięcznego więzienia. Po wypuszczeniu na wolność zaszła w niej zasadnicza zmiana. Postanowiła zerwać z przestępczym środowiskiem i powróciła do rodzicielskiego domu, gdzie wybaczone jej wszystkie grzechy i przyjęto z otwartymi ramionami. Panna Fielt całkowicie zmieniła tryb życia i poczęła prowadzić się nie naganie.

Kiedy wieść o znalezieniu worka ze szczątkami niedopalonych zwłok rozniosła się po Chicago, policja w kilka dni później otrzymała anonimny list, w którym nieznanemu autorowi wskazał domnie-

manego sprawcę zbrodni, niejakiego Jima Fawreteta, oraz miejsce gdzie można go odnaleźć. Policja skorzystała z anonimnego i we wskazanym miejscu udało się Fawzetta zaarrestować.

Fawzett poddany badaniom katerycznym wyprał się wszelkiej winy i usiłował przekonać policję, że oskarżono go niewinnie, najprawdopodobniej z zemsty. Okazało się jednak, że włosy znalezione w worku ze zwłokami są identyczne z włosami Fawzettea. I tym razem w sukurs policji przyszedł mikroskop.

Wobec tak niezbitych dowodów Fawzett złożył wreszcie broń i przyznał się do zbrodni. Dopiero teraz okazało się, że ofiarą bestjańskiego mordu padła zaginiona Dorota Fielt. Po zerwaniu z bandą przemysłników, sama podpiła na siebie wyrok śmierci. Ponieważ znała zbyt wiele tajemnic zawodowych stała się dla przemysłników niebezpieczna, tembardziej, że poczęła się podejrzewać o kontakt z policją. W sposób podstępny zwabiona została przez Fawzetta do auta i wywieziona za miasto. W samochodzie Fawzett swą dawną koleżankę własnoręcznie zamordował, poczem pochwłartowane zwłoki spakował do worka i usiłował je podpalić, ażeby zatrzeć wszelkie ślady. Zwłoki pochwłartowane były w sposób mistrzowski, który wskazywał na dużą znajomość anatomii. I ten szczegół został wyjaśniony, gdyż okazało się, że Fawzett był w swoim czasie studentem medycyny.

Potwornej swojej zbrodni Fawzett dokonał najprawdopodobniej przy udziale niewykrytych spółników, za którymi policja wszczęła poszukiwania w pierwszym zaś rzędzie za szoferem z którego usług korzystał zbrodniarz.

Walka z przemytem zagranicznego tytoniu

Działalność referatu ochrony monopolu tytoniowego.—Aresztowanie przemytników i właścicieli sklepów tytoniowych

(d) Istniejący od lat kilku „Referat ochronny monopolu tytoniowego” posiada swe oddziały we wszystkich większych ośrodkach miast i rozwija energiczną działalność na terenie całego kraju.

Jedynym zadaniem tej instytucji, znajdującej się pod bezpośrednim zarządem monopolu tytoniowego, jest walka z przemytem tytoniu, cygara i papierosów. Referat ochronny monopolu tytoniowego działa w ścisłym porozumieniu ze strażą graniczną, która ma stały dozór nad wszystkimi pogranicznymi posterunkami celnymi.

Jak już niejednokrotnie stwierdzono, do Polski przyjeżdża się duża ilość wyrobów tytoniowych. Zawładowi przemytnicy chętniej przewożą przez granicę tytoń, niż inne artykuły, gdyż im się to bardziej opłaca.

W jednym z państw ościernych, z którego w nielegalny sposób dostaje się do naszego kraju duża ilość tytoniu i cygar, istnieją pomniejsze firmy, sprzącające swe wyroby wyłącznie przemysłnikom.

Wyroby te przeważnie są najniższego gatunku i znajdują zbytu tylko z tego powodu, że są dość tanie.

Przemytnicy pozostają w stałym kontakcie z hurtowymi rąbcami kontrabandy, zamieszkałymi w Warszawie, Łodzi, Krakowie, czy innym mieście. Dostarczają oni im towar do ściśle zakonspirowanego składu.

Hurtownicy mają z kolei detalicznych odbiorców, rekrutujących się przeważnie z drobnych sklepikarzy i przekupniów ulicznych.

Sklepikarze i uliczni przekupni z przemyconego tytoniu wyrabiają papierosy, które następnie sprzedają w mieszkanich prywatnych, niektórych biurach i t. d.

Dotychczas referat ochrony monopolu tytoniowego nie stosował zbyt ostrych represyj względem osób, które pokatnie sprzedawały papierosy.

Ponieważ jednak obecnie stwierdzono, że papierosy te w znacznej swej części są wyrabiane z przemyconego tytoniu, wydano specjalne zarządzenia w sprawie walki z pokatnymi handlarzami.

Obecnie we wszystkich ośrodkach miejskich dokonywane będą częste rewizje w rozmaitych sklepikach i w mieszkanich osób, podejrzanych o nielegalną sprzedaż papierosów.

Handlarze będą pociągani do odpowiedzialności karnej nawet w tych wypadkach, jeśli dochodzenie wykaże, że wyrabiali papierosy z polskiego, monopolowego tytoniu, gdyż i to jest niedozwolone.

Niezależnie od powyższego straż graniczna, współdziałając z referatem, ochrony monopolu tytoniowego, zdwoiła swą czujność i wydelegowała na

wszystkie posterunki pograniczne funkcjonariuszów, wyspecjalizowanych w walce z przemytnikami tytoniu.

Dzięki tej akcji, w ostatnich dniach zlikwidowano dwie wielkie afery przemytnicze. Aresztowano niejakiego Kazimierza Jakubowskiego, przemytnikarecydywistę, czterokrotnie karanego wyłączeniem za szmugiel i fałszowanie pieniędzy, członka wielkiej bandy, grającej w okolicach Częstochowy.

Jakubowski przywiózł do Warszawy znaczny transport przemyconego tytoniu, który miał dostarczyć swym stałym klientom. Kontrabandę skonfisko-

wano. W rece policji dostali się wszyscy niemal kilenciu Jakubowskiego.

Niezależnie od powyższego aresztowano Leona Perzanowskiego, w którego mieszkaniu znaleziono większą ilość zagranicznych wyrobów tytoniowych. Stwierdzono, że Perzanowski pozostawał w stałym kontakcie z właścicielem składu tytoniowego w Warszawie G. Sandomirem, któremu dostarczał dużych ilości zagranicznego tytoniu. Sandomir z kolei rozsyłał towar warszawskim i prowincjonalnym odbiorcom.

Perzanowskiego i Sandomira osadzono w więzieniu.

Krwawa awantura na zabawie tanecznej

Rannego wieśniaka przewieziono do szpitala

(as) W miejscowości Petrykozy pod Pablicami stowarzyszenie młodzieży polskiej urządziło wielką zabawę taneczną, wyznaczając bilety w cenie złotego.

Na zabawę tę przybyło bardzo wiele osób, zarówno z Petrykoz, jak i okolicznych miejscowości, które bawiły się wesoło. Około północy ustławali się do stać na salę bez biletów trzej młodzi mężczyźni, Antoni Zięba, Konstanty Agata i Adam Szaler. Przy drzwiach wejściowych stał w tym czasie Bolesław Guga, który nie wpuścił ich do wnętrza, grożąc im, że zawezwie policję jeśli przemocą będą chcieli dostać się na salę.

Młodzieńcy wyszli na podwórze, oświadczywszy Gucie, że się z nim jeszcze rozprawia.

Po upływie godziny, gdy Guga stał przy bufecie i nie obserwował wchodzących na salę, Zięba, Agata i Szalerowi udało się dostać do wnętrza lokalu.

Rzucili się oni z nożami na Gucę. Na sali powstała panika.

Prerażeni goście poczuli się cisnąć w kierunku drzwi, bufetowy skoczył w kierunku okna.

Guga otrzymał kilka głębokich ran, zadanych nożami i upadł na podłogę, tracąc przytomność. Napastnicy skorzystali z ogólnego zamieszania i zbiegli.

Po pewnym czasie wezwano lekarza, który stwierdził, że Guga doznał bardzo ciężkich uszkodzeń cieleśnych. Przewieziono go do szpitala, w którym odbył kilkumiesięczną kurację.

Zięba, Agata i Szaler zostali aresztowani.

Przejechanie

(d) Na ulicy Piotrkowskiej, obok domu nr. 20, została przejechana przez jakiegoś rowerzystę 76-letnia Marianna Kobusowa (Suwalska 3). Doznała ona ciężkich uszkodzeń cieleśnych.

Przy zbiegu ulic Pomorskiej i Kilkińskiego spadł z wozu 28-letni robotnik St. Juzat, mieszkaniec Chojen i doznał dotkliwych potłuczeń.

Kradzież

Z mieszkania Stefana Wiślickiego przy ul. Rokicińskiej 11 skradziono garderobę i bieliznę, wartości około 1000 zł. Sprawców kradzieży nie schwytano.

Poradnik astrologiczny

URODZENI pod znakiem WAGI w dniu 13 października, — posiadają charakter OTWARTY, cechuje ich szybka orientacja, silne postanowienie, skupienie myśli, przeczuca i wrodzone zdolności do odgadania myśli innych. Umysł posiadają przenikliwy w najcięższych prześlach życiowych umiejętnie sobie zawsze radzą. Dzięki przesileniu warunków życia nastąpi poprawa ogólna materialna. Będą przechodzić wiele nieporozumień w małżeństwie przez intrygi osób bliskich, lecz pomimo tego rozciśnięcie nie nastąpi, a po pewnym okresie czasu żyć będą szczęśliwie. Oczekuje ich większe powodzenie w handlu, dzięki którym mają możliwość dorobienia się większego majątku. Ostrożność powinni zachować w spółkach handlowych i wystrzegać się zawierania znajomości z osobami płci odmiennej.

Urodzeni pod wpływem WAGI — powinni wystrzegać się wszelkich wzruszeń i podrażnień nerwowych, z powodu czego odczuwają drżenie serca.

Dla urodzonych 13 października, szczęśliwy miesiąc kwiecień, daty dnia 2, 8, 24, 28, kolor granatowy, jako amulet — talizman AQUAMARINA przynosi szczęście, liczby loteryjne 1 9 9 3 7 3 — 32.

Dźwiękowe. Grand-Kino

Przełom w polskiej produkcji kinematograficznej.

DZIS I DNI NASTĘPNYCH!

Dziesięciu z Pawiaka

Film osnuty na fcie przeżyć i wspomnień bohatera wiekopomnego czynu ptk. Jura Gorzechowskiego. Grają Józef Węgrzyn, Bogusław Samborski, Zofia Batycka, Adam Brodzisz Karolina Lubieńska i inni. — Nad program! Tygodnik dźwiękowy „Fox” Benjamin Gill, pierwszy tenor Metropolitan Opery odśpiewa arję z „Giocanda”. Passe-partout z wyjątkiem rzedowych, bilety bezpłatne oraz ulgowe z powodu wysokich kosztów związanych ze sprowadzeniem powyższego filmu — nieważne. — Początek o godz. 4-ej. W soboty i niedziele z powodu długości metraży początek o godz. 11:30. Ceny niższe od 1 zł.

DZWIĘKOWE KINO

LUONA

DZIS I DNI NASTĘPNYCH!

Superfilm produkcji „Fox-filmu”. Najśliczniejsza i najwspanialsza królowa ekrana dźwiękowych

JEANETTE Mac DONALD ośmi i oczaruje wszystkich w swoim najnowszym arcydziele

Kochanek o północy

JEANETTE odśpiewa m. in. specjalnie dla niej skomponowaną piosenkę „Kochanek i noc”.

JEANETTE MAC DONALD daje jako primadonna Carlotta prawdziwy koncert gry.

Nad program! „Głosy świata Foxa” i aktualności krajowe. — Początek o godz. 4-ej, w soboty i niedziele o godzinie 12-ej w poł.

JOHN BOLES

LUPE VELEZ

w filmie

ODRODZENIE

Wkrótce „CASINO”.

Dr. med.

JAN POLAK

chor. wewnętrzne i alergiczne
astma, pokrzywka, reumatyzm, alerizm, migrena i inne)

6-go Sierpnia 22, fr. I p.
tel. 64-1 — przyjm. 5-7-ej.
Leczenie metodą Zeiteissa.

Cecil B. de Mill'es

„MADAME SZATAN”

Świat artystyczny stolicy

przesyła list gratulacyjny do Barysa dla genialnego twórcy „Miliona” René Claira.

Wyświetlany z dużym powodzeniem w kinie „Światowid” film francuskiej produkcji „Milion” zyskał sobie opinię jednego z najciekawszych obrazów sezonu.

Zarówno krytyka, jak i szeroka publiczność jest „Milionem” zachwycona.

Wśród elity artystycznej Warszawy samorzutnie wyłonil się projekt przesłania listu gratulacyjnego dla René Claira, twórcy „Miliona”.

Wybitne osobistości ze świata dyplomacji, krytyki i sztuki zabiorą głos w adresie hołdowniczym.

Sukces „Miliona” w Warszawie nie jest wypadkiem odosobnionym.

Gdziekolwiek film ten był wyświetlany, w całej Europie, a nawet w Berlinie spotkał się z przyjęciem entuzjastycznym.

„MILION” będzie wkrótce wyświetlany w Lunie.



Bezplatne bilety

Gdy wszystkie interesy zawiodły, Pechowicz otworzył w maleńkiej mieścinie kino. Od ośmiu dni wyświetlano sensacyjny film „Hrabina bez koszuli”, od ośmiu dni pianista z całych sił walił w klawisze. Ale nie zdarzyło się ani razu, aby w kinie znalazło się więcej ponad trzy osoby.

— Co robić? — biadał Pechowicz.
— Ja mam sposób — rzekł bileter.
— Jaki sposób?..
— Ile pan da, jeżeli ściągnę panu publiczność do kina?..

— Dostanie pan gotówką 20 złotych, jeżeli ściągnie mi pan 100 osób.

— Dobrze!.. — odparł bileter. — Musi pan rozdać 20 wolnych biletów... Bez wolnych biletów żadne kino się nie obejdzie...

Pechowicz przeprowadził próbę. Wydał 20 wolnych biletów.

Następnego wieczoru o godzinie 8-ej wieczorem było w kinie 20 osób.

— Niech pan zaczeka... — pocieszał go bileter.

O 8,20 było już 39 osób. Pechowicz uśmiechnął się.

O 8,45 w kinie było 60 osób, o 9,10 — 78 osób, a 10 — 118 osób.

— Zbawco mój! — zawołał uradowany Pechowicz, wręczając bileterowi dwudziestozłoty banknot.

— Dziękuję... — odrzekł skromnie bileter.

O 11-ej przedstawienie było skończone. Publiczność opuściła widowie.

Pechowicz podchodził zadowolony do kasy.

— No? — zwraca się do kasjerki.

— Nic... — odpowiada kasjerka.

— Jaki?.. 118 widzów, mniej 20 wolnych wejść to przecież 98!.. Pani musiała sprzedać 98 biletów!..

— Nie sprzedalam ani jednego...

— Ale ja przecież dałem tylko 20 wolnych biletów!..

— To wystarcza... — odparła kasjerka. — Bileter za każdym razem odbierał wejściówki i rozdawał z powrotem na ulicy, więc nic dziwnego, że sala była pełna.

— Gdzie on jest, ten lotr! — wrzasnął Pechowicz.

Ale biletera już nie było.

Właściciel kina padł na krzesło i leknie załżał.

— Ładnieby wyglądał, gdyby te 20 złotych były prawdziwe!..

Hallo! Tu radjo!

POLSKIE RADJO — ŁÓDŹ.

WTOREK, dnia 13-go października.

11.58—12.10 Sygnał czasu z Warszawy hejnał z Wąży Mariackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący

12.10—13.15 — Muzyka z płyt gramofonowych f-my A. Klinghella, ul. Piotrkowska 160.

13.15—15.50: Przerwa.

15.50—16.15: Program dla dzieci: 1) Zagadki i szarady — poddyktuje H. Ładosz Tr. z W-wy

2) Transmisja z Wilna Opowiadanie E. Minkiewiczówny p. t. „O ciekawej białej kurce”

16.20—16.40: „Ślizgowce” — wygłosi p. Bożkowski Tr. z Warszawy.

16.40—17.10: Płyty gramofonowe z W-wy

17.10—17.35: Odczyt z Krakowa p. t. „Współczesne prądy filozoficzne w Niemczech” — wygłosi p. Chmaj

17.35—18.50: Popularny koncert symfoniczny w wyk. orkiestry Filharm. Warsz pod dyr. A. Dołyckiego 1) Z. Noskowski: Uwertura „Morskie Oko” 2) Haydn: Symfonia G-dur, 3) P. Czajkowski: Wariacje z suity na ork. smyczk 4) A. Dvorzak: Furiant op 42 Nr. 2 5) R. Strauss: Walec z op. „Kawaler Srebrnej Róży” Tr. z Warszawy

18.50—19.15: Rozmaitości

19.15—19.20: Płyty gramofonowe

19.20—19.30: Kalendarzyk filmowy i repertuar teatrów.

19.30—19.35: Płyty gramofonowe.

19.35—19.45: Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi i odczytanie progr na dzień następny

19.45—20.00: Prasowy Dziennik Radiowy z Warszawy.

20.00—20.15: Franciszek Galiński wygłosi feljton p. t. „Wczoraj Warszawy” Transmisja z Warszawy

20.15—22.15: Koncert popularny Wyk. Orkiestra P. R. pod dyr. St. Nawrota i W. Jakubczyk (klarnet) oraz utwory z fort. w wyk. Ethel Bartlett i Rae Robertson Tr. z Warszawy.

W przerwie koncertu „Skrzynka pocztowa techniczna” — koresp. bież. omówi p. W. Frenkiel Tr. z Warszawy

22.15—22.40: Recital śpiewaczy J. Hennert Tr. z Warszawy.

22.40—22.55: Dodatek do Prasowego Dzien-

I-szy Dźwiękowy kino-teatr SPLENDID Dziś premjera

Film o przepięknych melodach i arcyzabawnych sytuacjach
Wspaniała komedia tryskająca humorem p. t.

SEKRETARKA

OSOBISTA

z rozkoszną

Mary Glory i JEAN MURATEM w rolach głównych.

Pocz. o g. 4-ej — Aparatura Western Electric
Kupony ulgowe, bilety wolnego wejścia
i passe-partout nieważne.

Gdy dolar spada...

Grom z jasnego nieba — Ruch na giełdzie. — Na co zamienić? — Optymiści i pesymiści — Komu wierzyć?..

Takiego chaosu na rynku walutowym nie było chyba już oddawna. Wiadomości o zachwianiu dolara spadły na cały świat jak grom z jasnego nieba. Dla wielu zalamanie się funta było już wielką sensacją i niespodzianką, aż tu nagle dolar poszedł w ślady angielskiej waluty!..

— W dzisiejszych czasach wszystkiego się można spodziewać... — mówiło w kawiarniach — Ale żeby dolar?.. Dolar?.. Nie, to już

koniec świata!..

W największej rozterce znaleźli się drobni ciułacze.

Mimo kryzysu, mimo ciężkich czasów w Polsce ukrywa się po różnych schowkach, szufladkach i kuferkach kilkadziesiąt dziesiątków tysięcy dolarów. Pieniądze te przeznaczone są przeważnie przez drobnych kupców, rzemieślników i prywatnych przedsiębiorców

na czarną godzinę.

Drobny ciułacz nie ma zaufania do żadnej instytucji. Z trudem zarobione pieniądze woli schować w szafie, a nie

nieka Radjowego oraz komunikaty meteorologiczne, sportowy i policyjny. Tr. z W-wy 23—24: Muzyka lekka i taneczna z W-wy.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

19.30. Budapeszt. „Faust”, opera Gounoda. Tr. z Opery Królewskiej.

20.00. Beromuenster. „Toreador”, opera komiczna Adama.

20.10. Praga. Koncert Umberta Urbano i Armanda Tokatyano.

21.00. Paryż. „Cygankierka” opera Pucciniego.

21.00. Medjolan. Koncert symfon.

22.05. Londyn Regional. „Carmen”, opera Bizeta (akt 2). Tr. z Opery Królewskiej w Covent Garden.

odda do banku. Kto wie, co jutro nas czeka?..

Dlatego też wieść o nagłym spadku dolara była największym ciosem wymierzonym w jego serce i kieszeń. Odebrano mu ostatnią deskę ratunku, ostatnią nadzieję. Jeżeli nie dolar, to co?.. Na co zamienić?..

Jakie są pewne waluty?.. Franki?.. Jakie?.. Francuskie czy szwajcarskie? A może hiszpańskie pesety, rumuńskie leje, greckie drahmy, lotewskie łaty, włoskie liry?.. Jak zabezpieczyć swe oszczędności od strat?..

Przedewszystkiem zaczęto wyzywać się na gwałt dolarów. Na czarną giełdę znoszono po 20 dolarów, trzydzieści, pięćdziesiąt... Ile kto miał... W kawiarniach, na ulicy, w bramach odbywały się narady.

— Może zaczekać?.. Może to minie?.. A może lepiej po południu?.. A może jutro?..

Jak zwykle w takich wypadkach całe społeczeństwo podzieliło się na dwa obozy:

optymistów i pesymistów.

Optymiści twierdzą, że to nonsens, że bójda, że dolar ma pewne zabezpieczenie, że jak dolar spadnie, to cały świat się skończy, czyli nie ma się czego martwić...

Pesymiści kraczą, że jest to początek końca, że to było do przewidzenia, że dolar będzie dalej spadał, że „ratuj się kto może!..”

I komu wierzyć?..

str. —

Nieście pomoc
najbardziej potrzebującym



Zona Reinhardta przybyła do Rygi na proces rozwodowy

Przed kilku dniami w Rydze odbyła się ponownie

sprawa rozwodowa

znanego reżysera Maxa Reinhardta. Na procesie tym była również żona Reinhardta, pani Elza Heims.

W myśl przepisów prawa lotewskiego go trzyletnie oddzielne pożycie małżonków wystarcza do uzyskania rozwodu. Pani Heims twierdzi, że mąż jej dlatego właśnie zwrócił się do sądu lotewskiego chcąc ułatwić sobie wyszukanie motywów rozwodu. Ale pani Heims twierdzi dalej, że mąż jej nawet ten powód przytacza bezprawnie, gdyż małżonkowie nigdy się nie rozstawali na przeciąg trzech lat.

Reinhardt ze względu na swój zawód podróżował ciągle po Europie i pani Heims, posiadająca własne mieszkanie oraz dwóch synów w Berlinie, nie mogła oczywiście wszędzie towarzyszyć mężowi. Ale z wyjątkiem Ameryki i Anglii odwiedzała go wszędzie, gdzie tylko mogła.

Obróńcy Reinhardta twierdzili natomiast, że Reinhardt jest obecnie stałym mieszkańcem Łotwy, że kupił w Rydze własne mieszkanie oraz wille, że prowa dzi pertraktacje z kilku teatrami ryzykimi, co wskazuje na to, iż może uważać siebie za lotysza i miał prawo zwrócić się ze skargą do lotewskiego sądu. Teraz dopiero wyjaśniono, że Reinhardt przyszedł już na świat jako

bezpaństwowiec,

albowiem ojciec jego nie posiadał żadnego dowodu osobistego. Żona jego była Niemką i po wyśnięciu za mąż za Reinhardta tak samo straciła niemieckie obywatelstwo. Dopiero teraz po rozwodzie z mężem stała się znowu obywatelką niemiecką.

Co się zaś tyczy trzyletniej rozłąki, to obrońcy Reinhardta podkreślają, iż wprawdzie w ciągu ostatnich trzech lat Reinhardt widywał się z żoną, ale półgodzinne rozmowy i kilkuminutowe wizyty

nie stanowią jeszcze trwałego, wspólnego pożycia.

Sąd znowu odroczył sprawę.

Pani Heims przebywa jeszcze w Rydze. Przypadek chciał, że zamieszkała w hotelu „Petersburskim” naprzeciwko koju, w którym zatrzymał się po pierwszym przyjeździe do Rygi jej mąż.

Kim jest właściwie pani Elza Heims? Naogół wiedza o niej bardzo mało, jakkolwiek pani Heims jest

znakomita artystka niemiecka,

pobierająca dość wysokie gage.

Reinhardt powierzał jej ongiś w swych sztukach najpoważniejsze role. Pani Heims grała główne role we wszystkich sztukach Ibsena, konkurując swe go czasu z nieżyjącą dzisiaj Marią Orską.

Reinhardtowie mają dwóch synów. Jeden jest już reżyserem w teatrze ojca drugi kształci się na artystę. Małżonkowie żyli pod wspólnym dachem.

25 lat,

przyczem pani Heims była świadkiem niezwykłego rozwoju talentu jej męża. To przykładowe pożycie małżeńskie poczęło się nagle psuć i Reinhardt domaga się obecnie koniecznego rozwodu.

Jeden z dziennikarzy ryskich korzy stając z pobytu pani Heims w Rydze, chciał przeprowadzić z nią wywiad, lecz dawna żona Reinhardta oświadczyła, że narazie nie chce powiedzieć na temat jej zatargu z mężem.

Dodała jednak, że w najbliższym czasie sama może zwrócić się do prasy, by opowiedzieć szczegółowo o wszystkim.

F. Horowicz-Konciwska

Lekarz-dentysta

wznowiła przyjęcia

W LECZNICY przy ul. Piotrkowskiej
nr 291, codziennie od 4 do 7-ej po poł.

CIEMNIEWOLNICA

Powieść kryminalno-sensacyjna

Napisał specjalnie dla „Expressu” JERZY BAK

(STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI)

W wspaniałym pałacu katowickiego magnata, Fryderyka Blatta zebrało się grono gości z okazji piątej rocznicy ślubu gospodarzy. Wśród zebranych panuje jednak dziwny niepokój. Solenizant oznajmia gościom, że zam-zasiada do stołu chciałby im pokazać prezent, jaki pani Blatt otrzymała od niego w postaci sukni, wysadżanej brylantami, której wartość wynosi blisko 10.000 dolarów.

Zaledwie jednak dama w brylantowej sukni przestąpiła próg rześcicie oświetlonej sali gdy nagle rozległ się trzask, jakgdyby pękł elektryczny korek światła zgasio i w tej samej chwili z czterech katów buchnęły jasne snopy elektrycznych latar, oświetlając twarze przerażonych gości. Zanim ktoś zorientował się w sytuacji, padł kategoriyczny rozkaz: „Rece do góry!... Wszyscy pod ścianę!”

Jeden z bandytów pod groźbą rewolweru ścignął drogocenną suknię z ramiom pięknej kobiety.

Po ucieczce napastników z ciemnego kata-sali rozległ się nagle głośny śmiech.

Okazało się, że to Blatt, który wywiódł bandytów w pole. Spodziewając się napadu podstawił inną osobę w imitowanej sukni. Zamiast żony kazał wprowadzić na salę swą sekretarkę Jadwigę Krzywkównę. Całe towarzystwo śmiało się teraz do rozpuku z cudownego kawału gospodarza.

Wszyscy znowu wlepili wzrok w drzwi, przez które miała wejść prawdziwa pani prezesowa, lecz zamiast niej wbiegł po chwili na salę błądzący lokaj, oświadczając, że pani leży nieprzytomna... Blatt pobiegł do buduaru żony, a za nim wszyscy goście. Pani prezesowa leżała ogłuszona na kanapie, a wielki nieład w pokoju świadczył o rabunku. Drogocennej sukni nie było...

Tego dnia Blatt wrócił do domu, mocno zdenerwowany. Żona jego odrzucała zarzucenia, że powodem zdenerwowania był Kamieniecki. Blatt opowiada jej w wielkiej tajemnicy, że Kamieniecki pracuje nad jakimś wynalazkiem, który spowoduje przewrót w dziedzinie chemicznej. Na ten cel zużył on cały swój majątek. Za kilka dni ma się przekonać ostatecznie, czy wynaleziony przezeń wzór chemiczny jest dobry. Jeżeli tak — w takim razie Blatt jest zgubiony, a jego wróg będzie triumfował. O zniszczeniu tych papierów nie może być mowy, gdyż Kamieniecki strzeże swej tajemnicy jak oka w głowie. Cały jego gabinet jest podobno opancerzony. Nikt nie ma doń dostępu, nawet jego żona.

Kamieniecki ma jeszcze jednego wroga w osobie Kazimierza Flaszkińskiego, nazwanego Jadzi Krzywkówną, stenotypistką w fabryce chemicznej Blatta i Kamienieckiego.

Pewnej nocy Kamieniecki i jego żona zostają zamordowani. Bezценne dokumenty, dotyczące wynalazku, zginęły. Policja aresztowała Flaszkińskiego jako podejrzanego o udział w morderstwie.

Jadzia nawiązuje znajomość z dr Scheidemannem, przyjacielem Blatta. Ponieważ podejrzewa Scheidemanna o udział w zbrodni postanawia go śledzić i wyjazd z nim do Warszawy gdzie zamieszkuje w hotelu.

Podczas rewizji w pokoju Scheidemanna Jadzia znajduje w jego teczkę list następującej treści: 8-go listopada o 7-ej wieczorem w Wilnie na dworcu Pan w meloniku granatowej jesionce i z łaską w ręku. Po-dejść i powiedzieć dwa słowa: „Henryk-Katowice”. Odpowiedź będzie brzmiała: „W porządku”. Przysłać kogokolwiek. To wszystko.

Jadzia udaje się do Wilna i kierując się wskazówkami, podanymi w liście, nawiązuje kontakt z tajemnym młodzieńcem, który wywozi ją za miasto.

W pewnej chwili młodzieniec opuszcza Jadzię, na którą napadają zmiennokci dwaj żołnierze.

Byli to litwini, którzy posiadają Jadzię o szpiegostwo. Biedną dziewczynę zaciągają do celi więziennej i w nocy odbywa się przesłuchanie.

— Widzisz, moja mała, my cię już stąd nie wypuścimy dopóki nie powiesz prawdy... Musisz się przyznać... Musisz... Im dłużej będziesz się upierała, tem gorzej dla ciebie... Widzisz co przy tobie znaleźiono?...

Wyciągnął z kieszeni plik papierów. Wypisane były na nich jakieś znaki i cyfry.

— To są tajne dokumenty szpiegowskie... Kto ma przy sobie takie dokumenty, może się już pożegnać z tym światem... — Ależ przy mnie nikt nie mógł

znaleźć tych papierów! — zawołała oburzona. — To nie są moje!...

— Nie opowiadaj głupstw... Przy rewizji osobistej znaleziono i bastal... Nie masz tu nic do gadania... Podpisz papierki i sprawa skończona... — Nie podpiszę żadnych papierków... Mogę podpisać tylko oświadczenie, że jestem niewinna... — Z większymi szpiegami niż ty da waliśmy sobie radę... I ty wyśpiewasz wszystko... Tylko radzę uczynić to wcześniej, bo szkoda twego zdrowia... Widzisz, co tu wiszą?..

Podniósł latarke i oświetlił ścianę, na której wisiały grube łańcuchy, owinięte w skóry, stemple od karabinów i nahaje z telefonicznego drutu.

— Widzisz?... To są nasze sposoby... Każdy musi się przyznać... Choćby nie chciał... No?... Podpiszesz?..

— Nie! — zawołała gotowa na wszystko.

— No, to trudno... Chwiejąc się lekko na nogach otworzył drzwi i gwiznął cicho. Do pokoju wszedł wysoki drab z zakasanimi rękawami swetru. Obydwoj rzucili się na Jadzię i rozłożyli ją na lawce.

Zanim zrozumiela co się dzieje, ściągali jej suknię i przywiązali kończyny do nóg ławy. Przez brzuch przeciągnęli jeszcze gruby pas, tak iż nie mogła się nawet ruszyć.

Oprawca z zakasanimi rękawami zdjął ze ściany płachtę, umoczył ją w wodzie i przykrył drzące ciało Jadzi.

następnie sięgnął po nahaje z drutu telefonicznego, zakończoną supelkami i przystąpił do egzekucji.

Po pierwszym uderzeniu Jadzia krzyknęła przeraźliwie, wybuchając straszliwym łkaniem, lecz złoicyńca nie drgnął nawet i rozległ się poraz drugi świst bata w powietrzu. Katowana dziewczyna wydierała sobie gardło, ciosy pally, jakgdyby przykładano do ciała rozżarzone żelazo. Drugi oprawca, który przyglądał się tej scenie z zupełnym spokojem, podszedł do nieszczęsnej ofiary i chusteczka zakneblował jej usta.

Krzyki umilkły. Słuchać było tylko złowieszczy świst nahajki i głuche, przytłumione jęki. Gdy poprzez koszulę poczęła już szczyć krew, a twarz Jadzi zbiełafa jak płótno, drugi przetrwał swą czynność i cisnął nahajkę w kąt.

Litwin nachylił się nad Jadzią i zapytał:

— No, jak smakowało?...

Odwiązał sznury i pasek. Ciało bezwładnie stoczyło się na ziemię. Litwin wziął dzban pełen wody i chludnął strumieniem w twarz Jadzi. Zatrzepotała rękoma, jak zraniony ptak skrzydłkami i odechneła głęboko. Z piersi jej wylatywały ciche peki.

— Na dziś dość!... — skonstatował litwin. — Zabrać ją!...

Oprawca chwycił ją za rękę i tak zawłókił narpól omiadała dziewczynie do ciemnej celki, gdzie padła na podłogę.

Rozdział osiemnasty

Ucieczka

Następnej nocy czekały ją gorsze jeszcze tortury. Bilo ją stemplami od karabinów poprzez mokry łachman dla uniknięcia śladów. Następnie wlewano jej przemocą wodę do gardła i torturowano elektryczną maszynką. Trzy godziny trwały te nieludzkie katusze, a gdy rozbestwione chamstwo odłożyło narzędzia tortur, skopano ją na dodatek i zawleczono z powrotem do ciemnicy.

Jadzia po tej nocy nie mogła wrócić do przytomności. Leżała sztywna i nieruchoma jak kłoda. Gdy dozorca więzienny wszedł zrana do jej celi, by zmienić wodę sądził, że Jadzia już nie żyje. Lekarz orzekł jednak, iż serce jeszcze bije i trzeba ją odesłać do szpitala. W nocy pokryjomu wynieśli ją z celi i zawięzli do lecznicy więziennej.

Po tygodniu dopiero odzyskała przytomność.

Leżała w wielkiej sali, wyłożonej brudnymi siennikami. Obok niej leżała inna kobieta, również posadzona o szpiegostwo. Apasze więzienni torturowali ją w ten sposób, że zaciskali jej ręce wstawiając między palce naboje karabinowe. Oczywiście, że wszystkie palce miała złamae.

O dwa sienniki dalej leżała jakaś staruszka, nad którą wykonano fikcyjną egzekucję. W mieszkaniu staruszki wykryto materiał wybuchowy. Biedna kobieta przysięgała na wszystkie świętości, że ktoś jej to musiał podrzucić. Wpa kowano ją do więzienia, a ponieważ nie można było wydobyć od niej żadnych zeznań, przeprowadzono próbną egzekucję.

Wywieziono ją samochodem za miasto i jeden z oprawców wcisnął jej łopate do ręki, by sama dla siebie wykopała grób. Staruszka rzuciła się do nog katom, lecz nic nie pomogło. Żołnierze pomagali jej przy konaniu. Następnie jeden z katów odczytał rzekomy wyrok śmierci. Staruszkę przywiązano do drze

wa. Ktoś przyłożył jej rewolwer do skroni i jednocześnie ktoś inny strzelił w powietrze...

Staruszka straciła rozum. Trzymano ją teraz w szpitalu, gdzie lekarstwem na wszystkie choroby był olejek rycynowy i aspiryna.

Jadzia czuła, że również postrada wkrótce zmysły, o ile nie wydotanie się z tego piekła. Wolała jednak leżeć w szpitalu niż w celi więziennej. Nie dawano tu wprawdzie jeść, obchodzono się z chorymi gorzej niż z bydłem, ale przynajmniej nie bito stemplami i nahajami!...

Mimo więc iż czuła się z każdym dniem lepiej, udawała ciągle nieprzytomną. Leżała z przymkniętymi oczyma i nie mówiła z nikim ani słowa. Lekarz nie badał jej wcale.

Kazał tylko dawać dwa razy dziennie aspirynę.

Pewnego dnia w szpitalu od samego rana dał się we znaki większy harmider niż zwykle. O pacjentach zupełnie zapomniano, natomiast czyszczono okna, szorowano podłogi i t. p. Ponieważ na siennikach leżeli sami obłożnie chorzy, przeto dozorczy nie mogli się nimi wyreczać i sami musieli pracować, klnąc przytem zawzięcie.

Tego dnia Jadzia nawiązała potajem na znajomość z leżącą obok niej niewiastą, która jak się okazało, była również polką. Rece miała obandażowane, choć od dwóch tygodni nikt tych bandażów nie zmienił. Groziło jej zakażenie krwi, albowiem na palcach pojawiły się wrzody. Cierpiała straszliwe katusze, lecz nie słysząc było z jej ust najłżejszej choćby skargi.

Owego dnia przed wieczorem Jadzia usłyszała cichy szepc:

— Wody... Trochę wody...

Ponieważ na sali nikogo nie było, gdyż prace już zakończono, podniosła głowę, by pomóc nieszczęśliwej kobie-

cie i nalać jej do glinianego garnuszka trochę wody.

— To pani też z Polski?... — zapytała cicho Jadzia.

— Tak... Pochodzę z Gdyni... Nazwisko moje brzmi Pieszczyńska... Mam męża i dwoje dzieci... Już ich nie zobaczę... O, nie... — Nikt z nas stąd chyba nie wyjdzie żywy... — odparła smutnie Jadzia.

— Pani może jeszcze mieć nadzieję... Pani ma całe ręce... A ja co?... Ochłapy — nic więcej... Ruszyć ręką nie mogę... Wszystko zropiałe... — Urwała, gdyż w tej chwili na salę weszło kilku chłopów wraz z dozorcą szpitalnym.

Całe towarzystwo przeszło z tupotem przez salę i skierowało się w stronę bocznych drzwi, gdzie mieściła się jakaś rupieciarnia.

Dozorca tłumaczył coś chłopom, którzy kiwali głowami na znak, że rozumie ją.

Gdy całe towarzystwo opuściło salę, towarzysza Jadzi nachyliła się do niej i szepnęła:

— Ma pani dziś okazję do ucieczki... — Ja?... — zapytała Jadzia, czując, że cała dygoce na myśl o ucieczce. — W jaki sposób?...

— Słyszałam o czym oni mówili... Znam trochę ich język... Ma być jutro jakaś inspekcja... Stąd te porządki... A tam w pokoju leżą jakieś skryzynie i graty... W nocy mają to wszystko wynieść... Opróżnić tamten pokój... Pani jest jeszcze młoda... Szkoda pani życia... Niech się pani zdecyduje... — Jadzia poruszyła się niespokojnie na sienniku. Leżała w podartej koszuli, przykryta jakimś łachmanem, imitującym kołdrę.

W czym ucieknę?... Przecież nie wyjdzie na ulicę w koszuli?...

Sasiadka i na to znalazła radę.

— Weźmie pani moje okrycie... Dali mi zamiast kołdry jakieś podarte palto... Lepsze to niż nic... Z pustego łóżka tam na prawo ściągnie pani chustkę i ma pani już okrycie głowy... Ja tu już tak wyręchtuję pani łóżko, że nikt nie pozna... Ale musi mi pani przyrzec, że wstąpi pani do mojego domu i odda pozdrowienia dla dzieci i męża... Dobrze?...

— Obym tylko już była na wolności... Napewno wstąpię... — Nie namyślając się długo, wszczęła przygotowania do ucieczki. Sala była ciemna.

Dozorcy czuwali zazwyczaj w drugim pokoju. Wiedzieli, że nikt z pacjentów nie może ruszyć się z siennika, więc byli spokojni.

Jadzia ostrożnie ześlizgnęła się ze swego barłogu i ściągnęła chustkę z pu stego siennika. Miała już „kapelusze”. Te raz trzeba było coś znaleźć dla sasiadki, która ofiarowała swe palto. Jadzia, nie mając nic lepszego, oddała jej swój łachman.

— Kiedy mają przyjść po te skryzynie? — zapytała cicho Jadzia.

— Nie wiem... Mieli przyjść zaraz... Niech pani już idzie... Tu nikt nie pozna... — O to była spokojna. Większość pacjentów leżała bez przytomności, a ci którzy ją odzyskali tak byli słabi, że cały dzień prawie spałi lub leżeli z zamkniętymi oczyma, nie interesując się zupełnie tem, co się działo wokół nich.

Jadzia wciągnęła podarte palto i zawiązała chustkę na głowie.

— Dowiedzenia pani... — szepnęła, przysuwając się do sasiadki. — Życzę pani polepszenia i szybkiego odzyskania wolności...

(Dalszy ciąg jutro.)

Dźwiękowe kino
MIMOZA
K Ilłńskiego 178

Od wtorku, 13 do poniedziałku, 19 października 1931:
Wielki przebój dźwiękowy produkcji francuskiej
Pod dachami Paryża
W rolach głównych: **Albert Préjean i Pola Illery.**
Początek seansów: w dni powszednie o godz. 4, w soboty, niedziele i święta o godz. 2-jej. Ostatni seans o godz. 9.15. — Na pierwszy seans w roli głównej: **Anioł miłości Dolores del Rio.**

Lekarz - dentysta
B. NUSBAUMOWA
Piotrkowska 51
tel. 121-23
Godziny przyjęć od 4-7 wieczór.

Tabela wygranych

27-go dnia ciągnięcia V klasy 23-ciej loterii państwowej

Zł. 3.000 na nr-y: 28797 143800.	77144 83339 85928 88952 91925 91945
Zł. 2.000 na nr-y: 22495 82241 118285	92132 92599 94130 94694 98324 98394
119461 171459 172232 198701 205139 205590.	98942 99936 101985 104413 106263
Zł. 1.000 na nr-y: 30888 35252 47125	110999 111631 112274 114857 118979
57818 114745 119506 140392 148783	123205 124832 127158 131723 144633
176656 180573 201748.	151548 152695 156287 156786 158044
Zł. 500 na nr-y: 2572 8910 10086	158927 161666 164063 166476 166549
11513 15299 15511 24724 43776 45109	167986 172420 173561 175569 181786
46848 47049 48265 49720 51937 51998	182270 185806 186361 187043 192553
55536 67051 70635 71774 73727 74445	196288 197219 198958 200276 205054
	208797.

Doktor
Klinger
SPEC. CHOR. WENERYCZNYCH, SKÓRNYCH I WŁOSÓW. (PORADY SEKSUALNE).
Andrzeja 2. Tel. 132-28
Przyjmuje od 9-11 i 5-8 w niedziele i święta od 10-12
Od 1-2 w Lecznicy, Piotrkowska 62.

DOKTOR
H. Wołkowyski
Cegielniana № 4,
telefon 216-90.
specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Leczenie lampą kwarcową. Elektroterapia.
Przyjmuje od g. 8-2 przed p. i od 5-9 w niedziele i święta od godziny 9-1. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med.
REICHER
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Leczenie diatermia. Elektroterapia. Południowa 28, tel. 201-98
Od 8-11 rano i od 5-8 wiecz. W niedziele od 9-1 pp.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. med.
STARKER
spec. chorób wenerycznych skórnych i włosów
BRUDNIEJSKA 12.
(dawn. Cegielniana 25)
Telefon 126-87.
od godz. 9-1 i od 4-8, w niedziele i święta 10-1.
Dla pań oddzielna poczekalnia

LECZNICA
LEKARZY SPECJALISTÓW I GABINET DENTYSTYCZNY PRZY GÓRNYM RYNKU
Piotrkowska 294, tel. 122-89.
(przy przystanku tramw. pabianickich)
Czynna od 10-jej rano do 7-jej wiecz. w niedziele i święta do 2-jej po poł.
Wszystkie specjalności i dentystyka. Kapsle świedne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (mocz, krew, płwocina, wydzielni itd.). Operacje, opatrunki, leczenie zylaków zastrzykami. Wizyty na miasto.
Porada 4 złote.
Porada dentystryczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych porada 3 złote.

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Lekarzy - specjalistów
ZAWADZKA 1.
czynna od 8 rano do 9 wieczór.
Od 11-12-3 przyjmuje kobieta-lekarka w niedz. i święta od 9-2. Leczenie chor. WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH.
Porada 3 zł.

DR. MFD.
Jerzy Sudya
Choroby kobiece i akuszeria
ZIELONA 30, TEL. 115-27.
Przyjmuje od 5 - 7-jej.

Dr. med.
M. ROZENTAL
akuszerka ginekolog
11-go Listopada 19 (Konstantynowska) Tel. 223-34, przyjmuje od 4-7 po poł. od 1 do 2 w Lecznicy „POMOC” Aleksandrowska 1.

Dr. med.
IGNACY MARGOLIS
okulista
mieszka **Al. Kosciuszki 9,** telef. obecnie 165-17
przyjmuje od 1- i 2 od 5-7

Wyciąć. Zachować.
Obwieszczenie
Z dniem dzisiejszym wina nasze są do nabycia we wszystkich handlach win, kolon. w kraju po nast. cenach
zniżkowych:

Nr. 1. „ZŁOTA RENETA” białe wytrawne	2.25	1.25	1 but. 1/6 b.
Nr. 2. „Złota Reneta” białe półsłodkie	2.50	1.35	zł. zł.
Nr. 3. „Złota Reneta” białe słodkie	2.75	1.45	
Nr. 4. „Vermouth” lecznicze, deserowe	3.00	1.60	
Nr. 5. „Czerwone Wytrawne”	2.50	1.35	
Nr. 6. „Czerwone Mocaie”	2.75	1.45	
Nr. 7. „PORTWEIN Krajowy” b. stare	3.50	1.85	
Nr. 8. „Tokay” białe deserowe	2.50	—	
Nr. 9. „Miód PIAST” trójniak	4.00	2.50	
Nr. 10. „Królowa Renet” białe jagodne	2.50	1.35	
Nr. 11. „MALAGA Krajowa” czerw. deserowe	3.50	1.85	
Nr. 12. „Kruszwica” labelecki półsłod.	1.80	—	
Nr. 13. „MADERA Krajowa” białe stare	3.00	1.60	
Nr. 14. „Reneta” sok jabł. bez alkoh.	1.50	0.85	
Nr. 15. „Czerwone półsłodkie”	1.60	—	

Pomimo niżki cen jakoś win naszych pozostaje pierwszorzędna, czego dowodem jest WIELKI ZŁOTY MEDAL na Wystawie wyrobów cukrowych w Warszawie we WRZESNIU bież. roku.

Kujawska Wytwórnia Win H. MAKOWSKI
w Kruszewicy

Doktor
Całunowski
Piotrkowska 70
Tel. 181-83
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopięciowych.
Leczenie światłem promieniami Roentgena i lampą kwarcową.
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedziele i święta od 10-1. Dla pań oddzielna poczekalnia

Dr. med.
J. NADEL
akuszerka i choroby kobiece
Przyjmuje od 3-5 i od 7-8
Pomorska 7
Przyjmuje od 12-2 i 7 1/2 - 8 1/2

Gabinet Lekarsko Dentystyczny
D. TONDOWSKA
ul. GŁÓWNA 51, telefon 174-93
Przyjmuje od 9-21 3-8. Ceny lecznic

Dr. Juljusz **KAHANE**
choroby wewnętrzne—spec. serca.
Łódź, ul. Radwańska 4, tel. 187-27,
przyjmuje od 5-7.

Dr. med.
Choroby skórne i weneryczne
HELLER
NAWROT 2, tel. 179-99.
przyjmuje do 10 r. i od 4-8. Dla pań spec. od 4-5. W niedz. od 11-2 po poł. Dla niezamożnych CENY LECZNIC.

SKLEP frontowy
do wynajęcia zaraz, Zachodnia Nr. 17, wiadomość u dozorczy.

P. RENIA MANICURZYSTKA
b. pracowniczka firmy Przysuskiej Przejazd 19, pracuje obecnie w ZAKŁADZIE FRYZJERSKIM Fr. PODSTAWCZYŃSKIEGO, ul. PIOTRKOWSKA 101, w podwórzu.

Rozmaite

POTRZEBNY chłopiec do Zakładu Fryzjerskiego. Dworzec Kaliski.

WYKWAŁIFIKOWANA wychowawczy ni gospodini z pierwszorzędnej referencjami poszukuje posady. Oferty do „Republiki” — sub „1060”.

SPÓŁDZIELNIA poszukuje ustosunkowanych i energicznych akwizytorów na następujące miasta: Łódź i okolice, Piotrków, Kalisz, Skierniewice. Gwarancja wymagana. Zgłoszenia pod „Tylko osobne miasto” do Biura Ogłoszeń Blochowej, Kraków, Gertrudy 23.

CZESANIE pań i zł., manicure 80 gr., wykonane przez Warszawskie Panie, Piotrkowska 64 w podwórzu. Zakład fryzjerski, tel. 245-28.
POTRZEBNE panienci do sprzedaży w kioskach. Zgłaszać się od 12-15-jej ul. Piłsudskiego 21 u Milrada. 13

Matki, strzeżcie swoje dzieci!
Pluskwa rozsądnikiem wszelkich chorób.
Jedynie preparat „FUMIGATORE-CIMEX” tępi radykalnie pluskwy wraz z zarodkami.
Do nabycia we wszystkich składach aptecznych i drogerjach.
PRZEDSTAWICIEL:
Inż. JULIUSZ HAMER i S-ka, Łódź, 6-go Sierpnia 1. Tel. 188-58.
Przeprowadzamy dezynfekcje pod gwarancją.

Dźwiękowy Teatr świetlny
„CASINO”
OSTATNIE DNI!
Dla młodzieży DOZWOLONE.
Najweselejszy film sezonu
Król Bulwarów
w roli głównej
Georges Milton
Cennik dla młodzieży: dzieci do lat 8-miu — 0.75, powyżej i młodzież szkolna 1.—. Początek seansów o godzinie 4.30 po poł.

Dźwiękowy
„CAPITOL”
DZIS I DNI NASTĘPNYCH!
Piękno i swoisty urok dalekich krajin Północy opiewa wspaniale arcydzieło dźwiękowe reżyserii WILLIAM WYLERA p. l.
„ORKAN”
Dramat zmysłów i pożądania. Tragiczna miłość dwojga przyjaciół do jednej kobiety.
Najpiękniejsza kreacja uroczej meksykanki.
W rolach głównych Lupe Velez — William Boyd — Paweł Cavasangh.
Nadprogram dźwiękowy dodatk Foxa oraz aktualności w kraju. Ceny miejsc popularne! Początek w dni powszednie o 4.30, w soboty i niedziele godz. 12.30.
Następny program „NASZA JEST NOC”

NAPISZ DO MNIE
WARSZAWA, ul. BEDNARSKA 17.
KTO SZUKA SZCZĘŚCIA I DOBREJ RADY I CHCE WIEDZIEĆ JAKI LOS JEGO ŻYCIA BĘDZIE — napisze imię, rok i datę urodzenia — OTRZYMA darmo próbną analizę określając tajemnicę losu Waszego życia i przeznaczenia. Niemiejsze ogłoszenie i 95 groszy smaczkami pocztowymi załączyc na koszt przesyłki analizy-horoskopu.
Adres:
WARSZAWA, ul. BEDNARSKA 17 w. Pyffello mistrz wiedzy tajemnej. Szczegółowa analiza i odpowiedzi słynnego MEDJUM zł. 3-25 gr. osobliście przyjmuje — cały dzień.



„OLLA” GUM. I?
Wasze zdrowie, Szczęście i powodzenie życiowe, Duże ofiary materialne zależne są od jakości towaru. Nie każdy dowolnie zachwala towar, lecz w ciągu dziesiątków lat w całym świecie wypróbowana jakoś zasłużyła na Wasze zaufanie.
TYLKO „OLLA”

KINO-TEATR
„SŁOŃCE”
Napółkowskiego 28.
Od wtorku, dnia 13 października r. b. arcydzieło produkcji polskiej pod tytułem:
Gwiazdzista Eskadra
Wspaniały dramat ilustrujący bohaterstwo dzieje walki nieustraszonych lotników polskich. W rolach głównych BASKA ORWID, JEŻ KOBUSZ I J. HALNY. Film dla wszystkich. Arcydzieło polskie uczuć ludzkich na tle wojny wszechświatowej. Najbardziej głęboki i piękny film naszych czasów. — Nad program: Max Linder królem cyrkowców, szampańska komedia. — Następny program: KOBIEĆ NA KRZYŻU.
Początek seansów w soboty o godz. 3 pp. w niedziele i święta o 1, w dni powszednie o godz. 5-jej, 7-jej i 9-jej wieczór. — Sala dobrze wentylowana.

Dr. med.
Niewiażski
Andrzeja 5, tel. 159-40.
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopięciowych. Elektroterapia, diatermia.
Przyjmuje od godz. 8-11 i od 5-9, w niedziele i święta od 9-1. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med.
H. Lubicz
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopięciowych.
Cegielniana № 7
według starej numeracji Cegielniana 43 telefon 141-32
Przyjmuje od g. 8-10 12-2, 5-8 w niedziele i święta od 9-11 Dla pań oddzielna poczekalnia.

Do wynajęcia pokój
umeblowany
eromskiego 11
m. 11.



List sportowy z Pragi

Jak WAC pokonał Spartę

(Korespondencja własna „Expressu”)

Praga, 8 października.

Rozegrane wczoraj zawody piłki nożnej pomiędzy W. A. C. (Wiedeń) a Spartą (Praga) skończyły się sensacyjnym zwycięstwem W. A. C.

Zawody te były oczekiwane z dużym napięciem, ponieważ była to trzecia i decydująca rozgrywka. Pierwszy mecz wygrała Sparta we Wiedniu w stosunku 3:2. Drugi wygrał W. A. C. w Pradze w stosunku 4:3. Trzecie zawody, które miały być rozegrane na neutralnym boisku, za zgodą W. A. C.-u rozegrano w Pradze. W. A. C. zgodził się na to, wiedząc o tym, że Praga przyniesie z jednej strony większy dochód aniżeli inna miejscowość, po drugiej drużyna wiedeńska umie wyjątkowo dobrze grać w Pradze.

Mimo powszedniego dnia zebrano się na boisku Sparty około 28.000 widzów, którzy z niepokojem oczekiwali rozpoczęcia zawodów. Punktualnie o oznaczonej godzinie wbiegają na boisko obie drużyny a za nimi sędzia Carraro (Włochy).

Gra na początku jest nerwowa i chaotyczna, lecz już po dziesięciu minutach, obie drużyny „rozgrywają” się na dobre. W. A. C. ma jednak tę wygodę, że w bramce ma wspaniałego Hiden, który w niewiarygodny sposób wyłapuje najtrudniejsze piłki. Zawody od pierwszej chwili prowadzone w szybkim tempie, ostro lecz fair nie nastreczają sędziemu żadnej okazji do energiczniejszego wystąpienia.

Pierwszą bramkę zyskują wiedeńscy przez prawoskrzydłowego Cisarza, który przejeżdża przez całą siłą i obronę przeciwnika i strzela im do obrony. Wysiłki Sparty w celu wyrównania pozostają bez skutku. Hiden jest zawsze na miejscu. Z początkiem drugiej połowy zyskuje W. A. C. 2 bramkę przez środkowego napastnika

Hiltla. Kilka minut później zyskuje Sparta bramkę, której sędzia z powodu rzekomego offidu nie uznaje. Publiczność zaczyna wznosić okrzyki przeciwko sędziemu, a gdy ten pod koniec nie uznał drugiej regularnej bramki, tysiące ludzi wpada na boisko, a sędziemu dzięki tylko silnej asyście policji udaje się cało uciec do kabiny.

Trzeba jednak przyznać, że publiczność praska jest naprawdę dobrze wyrobiona sportowo.

Przeciwko zwycięskiej, obcej drużynie nikt ręki nie podniósł, owszem publiczność zniosła przeciwników z boiska na ramionach, co się gościom słuz

nie należało. To bowiem co pokazali wiedeńscy, można śmiało nazwać extra-klasą europejską.

Bajeczna gra głowa, szybkość, doskonała technika i zgranie przyniosły im zasłużone w pełni zwycięstwo. Z drużyny, w której nie było zresztą słabego punktu, wyróżnił się najlepszy bramkarz Wiednia, Hiden, oraz młody centr-halo, Löwinger a w ataku Cisar oraz Hiltl. Sparta zawiódła, grała bowiem mało skutecznie pod własną bramką. Wobec powyższego wyniku w finale spotkają się W. A. C. (Wiedeń) z Vienna (Wiedeń).

Dr. Majblum.

Wczorajsza impreza bokserska Geyera

Wspaniała forma Pisarskiego — Chmielewski remisuje z Meyerem

Międzyklubowe zawody bokserskie zorganizowane w dniu wczorajszym przez K. S. Geyer zgromadziły mimo dnia powszedniego dość dużo publiczności.

Walki stały na ogół na niskim poziomie. Wśród zawodników młodych nie można było dopatrzeć większych talentów.

Wspaniale popisał się w dniu wczorajszym Pisarski z Sokoła, który czyni postępy z dnia na dzień.

Zsilnym i bardziej rutynowanym Banasiakiem miał on wygraną walkę.

Nieźle popisał się również Stahl II, z którego widoczne są duże postępy. Z Lipcem załatwił się on gładko, waląc w przeciwnika jak w worek treningowy.

Tegoroczny debiut Chmielewskiego w wadze średniej wypadł zadawalająco. Przy nieco większej uwadze mógł zwyciężyć Meyera.

Na ogół wysoki poziom walki wykazali znów zawodnicy IKP. Klub ten rozporządza rzeczywiście pierwszorzędnym materiałem pięściarskim, przy czym na każdym zawodniku znać bardzo pilny trening.

Przebieg poszczególnych spotkań był następujący:

w. musza: Grabarz (IKP) — Jaworek (Geyer). Walka mało ciekawa. Wynik remisowy zasłużony.

w. musza: Juras (Geyer) — Graczyk (IKP). Obaj zawodnicy słabo zaawansowani. Wynik remisowy.

w. kogucia: Wiesław (WIMA) — Kobyłański (G). Wiesław przedstawia typ wytrzymałego, lecz mało wyszkolone-

go boksera. Zwycięża zasłużenie na punkty Kobyłański.

w. piórkowa: Gawin (Geyer) — Zieliński (IKP). Pierwsza runda wyrównana. Dwie następne należą do Zielińskiego, który walczył jednak nieczysto. Zwycięża na punkty Zieliński.

w. lekka: Czyżykowski (IKP) — Lewityn (Geyer). Słaba klasa obu zawodników, mimo to Czyżykowski lepiej rozumie walkę. W drugiej rundzie wskutek nierównych sił walka zostaje przerwana i zwycięstwo przyznane zostaje Czyżykowskiemu.

w. lekka: Pisarski (Sokół) — Banasiak (IKP). Jedno z najciekawszych spotkań. Pierwsza runda wyrównana.

Druga należy całkowicie do Pisarskiego, który zyskał sobie całkowicie sympatię publiczności. Wynik nierozstrzygnięty krzywdzi Pisarskiego, który według przebiegu spotkań miał wygraną walkę. Publiczność gwizdami i okrzykami protestuje przeciwko decyzji sędziów.

w. półśrednia: Stahl II (IKP) — Lipiec (Geyer). Od pierwszej chwili uwidacznia się przewaga Stahla II, który zwycięża zasłużenie na punkty.

w. średnia: Chmielewski (IKP) — Meyer (Geyer). Walka na ogół równorzędna. Chmielewski walczył zbyt pewnie i nieostrożnie. Wynik nierozstrzygnięty.

Sędziował w ringu dość dobrze p. Wolf. Punktowali pp.: Kwas, Kordasz i Sztern.

Dochód z tej imprezy przeznaczony został na zasilenie funduszu bezrobotnych.

Pierwsze spotkania

o drużynowe mistrzostwo w boksie

Jak już donosiliśmy odbędzie się w nadchodzącą niedzielę pierwsze spotkania bokserskie o drużynowe mistrzostwo Polski. Wydział spraw sędziowskich polskiego zw. bokserskiego delegował następujących sędziów na powyższe zawody: Warta — Polonia w Warszawie, w ringu p. Sadłowski, punktowi pp.: Landeck (Łódź) i Koprowski (Poznań), Wawel — BKS w Krakowie, w ringu p. Kościelski (Poznań), punktowi pp.: Miłsz (Łódź) i Ermanowicz (Poznań), w Gdańsku Gedania — IKP, w ringu p. Latowski (Poznań), punktowi pp.: por. Laskowski (Warszawa) i Iwański (Poznań).

Przeciwko powyższej obsadzie sędziowskiej założył protest zarząd Ł. O. Z. B., gdyż w spotkaniu krakowskim rolę sędziów spełniać będzie dwóch poznańczyków, co jest niezgodne z przepisami. Tyczy się to również meczu Gedania — IKP, gdzie również wyznaczono dwóch arbitrowi poznańskich. Niezależnie od tych protestów wpłynął również protest drużyny IKP przeciwko wyznaczeniu p. Latowskiego na zawody IKP — Gedania.

Nowy rekord

światowy na 30 km.

Znany argentyński długodystansowiec Zaball startował w niedzielę w Wiedniu, gdzie dokonał zamachu na dotychczasowy rekord światowy w biegu na 30.000 mtr. Zaball biegnął przez ciwko sztafecie 3x10 km. Próba pobicia rekordu światowego powiodła się, gdyż Zaball uzyskał wspaniały czas 1:42:31,2 co stanowi nowy rekord światowy.

Zbroja przenosi się do Wilna

Zbroja z klubu Cracovia, doskonale zapowiadający się lewy łącznik, wychowanek Cracovii, który w bieżącym roku już niejednokrotnie grał w drużynie ligowej, a jedynie słabe warunki fizyczne nie pozwoliły mu na stałe zajęcie pozycji lewego łącznika, opuścił ubiegłej soboty Kraków udając się do Wilna, gdzie występować ma w jednym z klubów wileńskich. Jak donoszą ze sfer zbliżonych do zarządu Cracovii, zarząd tegoż klubu nie nosi się bynajmniej z zamiarem udzielenia zwolnienia Zbroji.

Naprzód — Ł.T.S.G.

Sensacyjny mecz o wejście do Ligi w Łodzi.

W nadchodzącą niedzielę rozegrane zostanie w Łodzi na boisku WKS-u o godz. 11-ej przed południem rewanżowe spotkanie o wejście do Ligi między drużynami Naprzód (Lipiny) i Ł. T. S. G.

Mecz ten zapowiada się bardzo ciekawie, gdyż w wypadku przegranej ŁTSG traci całkowicie szanse ubiegania się o wejście do Ligi.

Pozatym rozegrany zostanie mecz między 82 p. p. a 22 p. p. W tegorocznych finałowych spotkaniach o wejście do Ligi wprowadzona została inowacja a mianowicie: zwycięzcy poszczególnych grup podzieleni zostali na dwie grupy, na grupę zachodnią, do której należy ŁTSG i Naprzód oraz na grupę wschodnią do której weszli 82 p. p. i 22 p. p. W dniu 1 listopada grać będzie mistrz grupy zachodniej (ŁTSG lub Naprzód) z mistrzem grupy wschodniej (82 p. p. lub 22 p. p.), w dniu 8-go listopada odbędzie się rewanżowa rozgrywka, a termin 16 listopada zarezerwowany został na ewentualną третią rozgrywkę.

W latach poprzednich mistrzowie poszczególnych grup grali ze sobą po dwa spotkania.

Niedzielne mecze ligowe

Ł.K.S. — Warta w Łodzi.

W nadchodzącą niedzielę hawic będzie w Łodzi Warta poznańska, która zmierzy się z ŁKS-em. Ze względu na szanse Warty do tytułu mistrza mecz ten zapowiada się bardzo ciekawie.

Oprócz tego spotkania rozegrane zostaną w niedzielę w kraju nadchodzące mecze ligowe: Polonia — Garbarnia w Warszawie, Wisła — Legia w Krakowie. Spotkania Lechia — Pogoń i Ruch — Czarni zapowiedziane na niedzielę odłożone zostały za porozumieniem obu klubów na dzień 18 listopada.

Czyżby koniec

karjery piłkarskiej Kubika?

Popularny Oleś, który do niedawna występował w zespołach ligowych Turystów i ŁKS-u, ostatnio zaś powrócił na łono swego macierzystego Klubu w Pabjanicach, na jednym z meczów mistrzowskich klasy „A” odniósł poważną kontuzję nosa i według opinii lekarzy, zachodzi obawa, że p. Kubik gry w piłkę uprawiać już nie będzie w stanie.

Fakt ten sportowcy przyjęli z żalem. Z drugiej natomiast strony dowiadujemy się, że Olek Kubik zając się ma wyszkoleniem drużyny pabjanickiej „Makkabi” z nastaniem roku przyszłego.

Czyżby więc powyższe oznaczało rzeczywiste koniec kariery piłkarskiej Olka Kubika?

Turniej ping-pongowy Jutrzenki

Sobotnie i niedzielne rezultaty spotkań w turnieju ping-pongowym KS. „Jutrzenka” przedstawiają się następująco:

Sobota, dnia 10.X. — Hakoah — Resursa 2:8, Jutrzenka — Orle 1:9, Jutrzenka — Sztern 4:6, Sztern — Z. M. P. 3:7, Hakoah Jutrzenka 6:4, Makkabi — Hakoah 2:8.

Niedziela, dnia 11.X. — ZMP — Makkabi 10:0, ZMP — Jutrzenka 7:3, Sztern — Makkabi 8:2, Hakoah — Sztern 8:2.

Jak widzimy z powyższego zestawienia dotychczas nie przegrały ani jednego spotkania drużyny Makkabi oraz Jutrzenka.

Z powodu późnej pory turniej w niedzielę nie został zakończony. Ostatnie dwa finałowe mecze Hakoah ZMP, oraz decydujące spotkanie o 1 miejsce w tabeli Makkabi — Jutrzenka, zostały przełożone na dzień 18 bm.

Zawody piłkarskie

o puchar Niem. Zw. Piłki Nożnej

W niedzielę rozegrana w Niemczech pierwsza runda o puchar Niem. Zw. P. N. Niemcy północne zwyciężyły związek bałtycki po niespodziewanie ciężkiej walce w stosunku 4:3 (2:1).

Odmłodzona drużyna Berlina wygrała u siebie z drużyną środkowych Niemiec w której grał słynny król strzelców R. Hoffmann w identycznym stosunku 4:3 (1:2).

Dwaj exmistrzowie Niemiec Hamburger S. O. i 1 F. C. Nürnberg grali w niedzielę ze sobą w obecności 15.000 widzów w Hamburgu.

Lepsza w ataku drużyna norymberska wygrała 3:1 (1:0).

Ośmiokrotny mistrz Szwajcarii Grassoppers (Zurych) przegrał w niedzielę w Kalsruhe z tamtejszym F. V. 2:3 (1:1).

Piłka nożna Śląsku

„Cracovia” — „Hakoah” (Bielsko) 4:0 (1:0).

B. B. S. V. — „Makkabi” (Mor. Ostrawa) 1:1 (1:1).

Policyjny K. S. (Katowice) — „Hakoah” (Bedzin) 6:0 (4:0)!

A. K. S. — K. S. Dab 3:2 (2:0).

I. F. C. — „Pogoń” (Katowice) 4:0 (2:0).

„Slavia” (Ruda) — Kolejowe P. W. (Katowice) 2:1 (1:0)!!

„06” (Katowice) — K. S. (Roździeń-Szopenica) 0:0.

„Iskra” (Siemianowice) — K. S. „20” (Bogucice) 3:2 (2:2).

Drużyna Hakoahu łódzkiego bawiła w niedzielę w Piotrkowie gdzie rozegrała spotkanie z tamtejszą Concordia. Łodzianie, którzy wystąpili w bardzo osłabionym składzie pokonani zostali w stosunku 3:1.

Ostatnia minuta.

Samobójstwo nauczycielki na dachu wagonu kolejowego

Paryż, 13 października.
(Telegram własny).

(t) Po przybyciu pociągu pospiesznego ze Strasburga na dworzec wschodni, stwierdzono, że na dachu jednego z wagonów znajdują się zwłoki kobiety. Przy zwłokach znaleziono dowód osobisty na nazwisko nauczycielki Izabeli Hessling.

Sędziwo wykazało, że była to samobójczyni, która usiadła na dachu wagonu, aby wskutek uderzenia o barierę mostu ponieść śmierć. Służba kolejowa widziała uwijającą się kobietę na dachu, ale która zaraz znikła i dlatego nie zatrzymano pociągu. Co pchnęło nauczycielkę do takiego niesamowitego samobójstwa — nie zostało stwierdzone.

Czechosłowacja

nawiązuje stosunki handlowe z Sowietami

Berlin, 13 października.
(Telegram własny).

(t) Donoszą z Pragi, iż wznowione zostały rokowania o uznanie przez Czechosłowację rządu sowieckiego de jure. Rokowania posunęły się tak dalece naprzód, iż wymieniane są nazwiska kandydatów na posłów. Sowiety mają natychmiast po uznaniu ich de jure zakupić w Czechach transport wyrobów metalurgicznych, wartości 2 milionów dolarów.

Einstein i Piccard

spotkają się we Wiedniu

Wiedeń, 13 października
(Telegram własny).

(t) Jutro przybywa do Wiednia profesor Einstein, celem wygłoszenia odczytu o teorii względności.

Tego samego dnia przybędzie również profesor Piccard, słynny zdobywca Stratosfery.

Obaj uczeni mają się spotkać celem omówienia planu nowego lotu do stratosfery. Einstein interesuje się bardzo wynikami badań naukowych prof. Piccarda.

Po przegranej procesie zastrzelił dłużnika i jego córkę

Magdeburg, 13 października.
(Telegram własny).

W miejscowości Wernstädt odbywał się proces dwóch wieśniaków o zwrot pożyczonych pieniędzy.

Po zakończeniu procesu jeden z wieśniaków oddał do swego dłużnika strzał z rewolweru, kładąc go trupem na miejscu. Kula ugodziła również 24-letnią córkę wieśniaka, którą w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

Zajścia w fabryce

na tle racjonalizacji pracy

Praga, 13 października.

(t) Fabryka chemiczna w Aussig postanowiła sprowadzić nowe maszyny i zaprowadzić racjonalizację pracy, opartą na wzorach amerykańskich.

Wskutek tej racjonalizacji kilkuset robotników straci pracę.

Wczoraj robotnicy napadli na inżynierów i techników, którzy zajęci byli ustawianiem nowych maszyn i dotkliwie ich pobili.

Dyrekcja fabryki zwolniła z pracy 300 robotników, co wywołało rozgoryczenie wśród robotników całego okręgu przemysłowego, którzy mają porzucić pracę, celem poparcia swych kolegów.

ODDZIAŁY: KRAKÓW, ul. Pijarska 4, Telefony: 165-00 i 171-50 (Oddział dla całej Małopolski). Ekspozytura krakowskiego oddziału: TARNÓW, ul. Żabnieńska L. 20 i NOWY SĄCZ, ul. Długosza L. 10; KATOWICE: Biuro dzienników „Haga” Wacenty Szezepaniak, ul. Piastowska 9 tel. 7-17; SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hławski, ul. 3-go Maja nr 28; BEDZIN: Biuro: dzienników J. Hławski, ul. Małachowskiego 1; DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzienników J. Hławski 3-go Maja nr. 4; ZAKOPANE, Krupówki, dom p. W. Krzeptowskiego; GDYNIA, ulica 10-go Lutego dom mł. Pętkowskiego, tel. 11-69; CZĘSTOCHOWA: Al. Panny Marii nr. 31, tel. 4-48; KALISZ: Złota nr. 14; RADOM: A. Eifer, ul. Zeromskiego 25, tel. 2-15; KIELCE: ulica Sienkiewicza nr. 46, tel. 171; SKARŻYSKO: ul. Hłeczka nr. 16, tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI: ulica Garncarska nr. 3.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika” Nr. 68.148

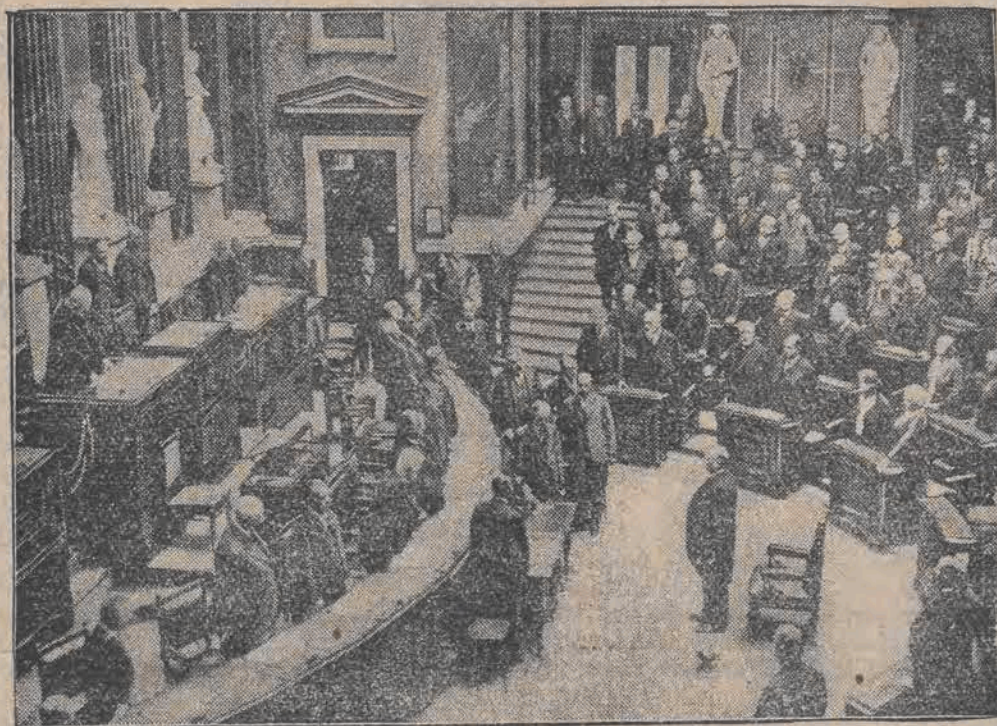
Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odp. redak. or. odpowiedzialny: Jan Gobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.

Echa katastrofy budowlanej w Gdyni



Depesze donoszą już o strasznej katastrofie budowlanej w Gdyni, której ofiarą padły domy Zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych. Zdjęcie nasze przedstawia miejsce katastrofy.

Wybory prezydenta Austrii



Prezydentem Austrii został obrany, jak wiadomo, dotychczasowy prezydent Miklas. Ilustracja nasza przedstawia moment zaprzysiężenia nowego prezydenta (x) w gmachu parlamentu.

„Najszybsi” ludzie świata



W Londynie odbyło się spotkanie czterech ludzi, którzy osiągnęli światowy rekord szybkości w kierowaniu samochodem, lokomotywą, samolotem i motocyklem. Na zdjęciu naszym widzimy (z lewej ku prawej): porucznika Stainfortha, który osiągnął rekord szybkości lotu powrotnego w roku 1911, Howarda Pixtona, zdobywcę pucharu Schneidra w roku 1914, I. S. Wright'a, najszybszego motocyklistę świata i J. W. Streeta, zdobywcę rekordu szybkości na lokomotywie kolejowej.

Nagroda Nobla dla nieżyjącego autora



Jak donoszą ze Sztokholmu, tegoroczną nagrodę literacką Nobla otrzymał zmarły przed kilku miesiącami poeta szwedzki Axel Karlfeldt. Będzie to pierwszy wypadek przyznania nagrody Nobla nieżyjącemu literatowi.



Dajemy tu zdjęcie dr. FRANCISZKA ILESIC'A, profesora zwyczajnego Uniwersytetu w Zagrzebiu, sławnego działacza w dziedzinie zbliżenia narodów słowiańskich. Prof. Ilesic jest entuzjastą Polski, która, jak twierdzi, „jest osią Słowiańszczyzny”.



Dr. Karol Kaspar, dotychczasowy biskup Königgrätzu, mianowany został arcybiskupem Pragi.